Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 38 | Września, wtorek dnia 31 marca 1925 | Rok VII

Polska i równowaga polityczna Europy

Rokowania o pakt gwarancyjny oparty na porozumieniu niemiecko-francuskiem, toczą się dalej. Wielkie mocarstwa zachodnie czekają wciąż najwłaściwszego sposobu zapewnienia pokoju w Europie.

Przed wojną sądzono powszechnie, że pokój da się utrzymać o tyle tylko, o ile będzie zachowana równowaga sił politycznych w świecie. W czasie konferencji pokojowej w Paryżu postawiono inną zasadę — pokój ma być oparty na sprawiedliwości i na zobowiązaniach państw. Jak widzimy z doświadczeń sześcioletnich, pokój taki jest bardzo niepewny. Zamiast jednak poddać się niezłomnym prawom fizyki politycznej, zamiast szukać sposobu ułożenia nowej równowagi sił politycznych w świecie kierownicy polityki państw wschodnich wciąż pracują nad rozwiązaniem pewnego rodzaju kwadratury koła — nad zabezpieczeniem pokoju przez uzyskanie od Niemiec podpisu na papierze, pokój ten gwarantującym. Niemcy podpis swój proponują, lecz żądają od strony przeciwnej nietylko podpisu na papierze, lecz także rzeczy bardzo realnych — wyraźniej lub milczącej zgody na dążenie do rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego, dotyczących wschodu, oraz ewakuacji strefy kolońskiej przez wojska sprzymierzone. Czyli że za świstek papieru Niemcy ofiarują Francji wypuszczenie z rąk dwóch realnych gwarancyj bezpieczeństwa — zerwanie sojuszu z Polską i opuszczenie pozycji wojskowej na Renie.

Są to wszystko rzeczy tak wielkiej wagi, że niema żadnego względu, który by nakazał milczenie trzeba mówić jasno i dobitnie. Opinja polska musi sobie zdawać sprawę z tego, że tak długo jak na zachodzie, będzie mowa o zapewnieniu pokoju drogą gwarancyj papierowych, tak długo interesom polskim grożą poważne niebezpieczeństwa. Bo wszelkie gwarancje papierowe są uzależnione od współdziałania Niemiec. Czy to będzie protokół podpisany przez ograniczoną ilość państw — zawsze pierwszym warunkiem dojścia do skutku takiej kombinacji, jest zgoda Niemiec. Bez Niemiec w Lidze Narodów niema protokółu, bez zgody Niemiec niema paktu gwarancyjnego. Niemcy zaś swój podpis bardzo wysoko cenią — żądają wzamian zań ustępstw realnych, a mianowicie pozwolenia na zmianę granicy polsko-niemieckiej i opuszczenie Renu przez wojska francuskie. Politycy zachodnio-europejscy jakby zapomnieli o tem, że podpis na papierze nie posiada żadnego waloru, jeśli nie ma egzekutywy, która dotrzymanie zobowiązania może dopilnować i właśnie równocześnie z podpisem chcą tej egzekutywie odebrać możność ingerencji przez skasowanie straży na Renie i na Wiśle.

Skutek taki jest koniecznością, wypływa z natury rzeczy. Dopóki gwarancje pokoju mają spoczywać na współdziałaniu z Niemcami, dopóty trzeba Niemcom czemś za to zapłacić, dopóty Polska w całej swej kombinacji jest tylko przeszkodą i nieprzyjemnym mącicielem spokoju. Boć tak łatwo by było zapewnić wieczny pokój, gdyby nie te przeklęte dążenie narodu polskiego do pełnego życia na podobieństwo narodów innych! Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, że wszelkie pomysły zagwarantowania pokoju drogą gwarancyj papierowych muszą prowadzić do idei nowego rozbioru Polski, bo tylko za tę cenę uda się uzyskać zgodę Niemiec na gwarancję i zrobienia z nich czynnika uspokojenia przez zadowolenie ich aspiracyj.

Inaczej zgoła się rzeczy przedstawiają, jeśli się myśli o zabezpieczeniu Europie pokoju na drodze zgodnej z doświadczeniem dziejowem w sposób liczący się z prawami niezłomnemi fizyki politycznej. Jeśli ktoś zdaje sobie sprawę z tego, że pokój może być zapewniony Europie tylko przez wytworzenie nowej równowagi sił, to wówczas wysunąć się musi na plan pierwszy Polska, jako pierwszorzędny czynnik tej równowagi. Wiedział już o tem Napoleon I, wiedzą o tem wszyscy, którzy realnie myślą o polityce międzynarodowej. Jeśli przeciw dążeniom odwetowym Niemiec, zagrożona przez nie Francja chce mieć gwarancje realne, nie czczy świstek papieru przez Niemcy podpisany, to musi ona organizować siły polityczne w Europie, które by się Niemcom mogły przeciwstawić. Polityka francuska, pragnąca stworzyć realną przeciwwagę sile niemieckiej, musi zwrócić się ku Polsce, musi stać na stanowisku utrzymania straży na Renie i na Wiśle. Usunięcie się Francuzów z nad Renu i odcięcie Polski od morza, prowadzi do wyzbycia się przez Francję realnych gwarancyj bezpieczeństwa i do oddania Polski w polityczną zależność od Niemiec, co robi Niemców panami bezwzględnemi Europy środkowo-wschodniej i prowadzi ich prostą drogą do hegemonji politycznej w Europie.

Przykra to może prawda, lecz prawda niezbita — dopóki mocarstwa zachodnie będą poszukiwały pokoju drogą gwarancyj papierowych, dopóty Polska będzie traktowana jak piąte kolo u wozu, jak niemiła przeszkoda w pokojowem urządzeniu świata i jedynie powrót polityki państw zachodnich na realną drogę gwarancji pokoju przez równowagę sił postawi Polskę w opinji europejskiej jako konieczny czynnik tej równowagi i pozwoli politykom europejskim zrozumieć jej znaczenie dla pokoju światowego.

Oto powód, dla którego nietylko miłość prawdy, lecz i interes nakazuje nam pragnąć, by polityka europejska opuściła chmury złudzeń podniebnych i zeszła na padół ziemski rzeczywistości. (Gaz. Warsz.)

Wydanie Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Z kół urzędowych informują:

Wymiana personalna z S. S. S. R., będąca wykonaniem protokółu dodatkowego do układu o repatrjacji z dnia 24-go lutego 1921 r. i oparta na ustawie z dnia 16 marca 1923 r. zbliża się ku końcowi. Kontyngent, przewidziany przez ustawę wyczerpano już niemal całkowicie.

W liczbie ostatnich kilku osób, które mają być wydane Rządowi Sowieckiemu, na zasadzie postanowienia Rady Ministrów, znajdują się Bagiński i Wieczorkiewicz, skazani za zamachy dynamitowe.

Ostatnia ta grupa więźniów wymieniona będzie za grupę 22 osób, które mają przybyć do Polski.

W grupie tej między innymi znajduje się sędzia Józef Łaszkiewicz, kierownik b. konsulatu w Tyflisie, skazany na śmierć i od dwóch lat przebywający w więzieniu, ks. Bronisław Usas, kierownik ekspozytury petersburskiej polskiej komisji reewakuacyjnej oskarżony przez Rząd Sowiecki z artykułów 157-go, 168-go i 169-go K. K. oraz kilkanaście innych osób, skazanych na śmierć.

Strajk robotników rolnych?

Warszawa, 26. 3. Zarząd Zw. Zaw. Robotników Roln. odrzucił orzeczenie komisji rozjemczej. Postanowiono ogłosić w dniu 30. bm. strajk robotników dniówkowych w pięciu województwach b. Kongresówki, zaś w województwie pomorsk. i Poznańsk. strajk wszystkich robotników. Centralny komitet wykonawczy P. P. S. postanowił udzielić tej akcji poparcia politycznego.

Budowa nowoczesnych Łazienek w Pucku.

Gdańsk, 26. 3. Sejmik pucki wypracował projekt budowy nowoczesnych łazienek u samego cyplu półwyspu Helu.

Balfour w „Ziemi Obiecanej".

Wiedeń, 26. 3. „N. 8-Uhr Blatt" donosi z Jerozolimy, że lord Balfour jest jeszcze cierpiący z powodu chorobej morskiej. Prawdopodobnie będzie zaniechane uroczyste przyjęcie. Arabowie w całym kraju strajkują, jedynie Arabowie urzędnicy państwowi i gminni pracują. Wjazd lorda Balfoura do Jerozolimy w otoczeniu samochodów pancernych wywołał przygnębiające wrażenie.

Londyn, 26. 3. „Daily Mail" donosi z Jerozolimy że w całej Palestynie trwa strajk generalny. Żandarmerja spaceruje po ulicach miasta.

Londyn, 28. 3. Według informacyj z Palestyny, miejscowa ludność żydowska wita z entuzjazmem lorda Balfoura, zwiedzającego wszystkie kolonje żydowskie Wczoraj mianowano lorda Balfoura honorowym obywatelem Jerozolimy.

Łańcucki w areszcie śledczym.

Lwów, 27. 3. Areszt śledczy utrzymano nad Łańcuckim, ponieważ prokurator ściga go w dalszym ciągu za rozmaite przestępstwa.

O robotników polskich w W. Mieście.

Gdańsk, 27. 3. W sejmie gdańskim odbyła się ożywiona dyskusja nad wnioskiem komunistów o udzielenie zapomóg dla bezrobotnych. Socjaliści zwrócili uwagę na niepokojący fakt, że w Gdańsku na 14 tys. robotników jest około 8 tys. obywateli obcych państw, w tem 6 tys. z Polski, którzy pracują, zabierając chleb obywatelom gdańskim. Przedstawiciel senatu oświadczył, że na mocy umowy z Polską senat nie ma prawa wydalać robotników Polaków, lecz zarazem wyraził nadzieję, że robotnicy sami zrozumieją sytuację i ustąpią Gdańszczanom.

Przyjazd Benesza do Warszawy.

Praga, 27. 3. Radjostacja praska podaje, że Benesz, który w ciągu bież. tygodnia udziełć ma w komisjach parlamentarnych szeregu wyjaśnień w aktualnych sprawach międzynarodowych, uda się następnie do Warszawy w celu podpisania traktatu handlowego, który przedstawiony zostanie parlamentowi w kwietniu. „Bohemia" dowiaduje się z Warszawy, że okazja ta zostanie wykorzystana, celem podjęcia rokowań politycznych, zmierzających do umowy z Czechosłowacją. Dziennik dodaje, że w danej chwili właśnie sprawa paktu gwarancyjnego uwydatnia wspólne dla obu państw niebezpieczeństwo niemieckie.

Ruch ludności w Gdańsku.

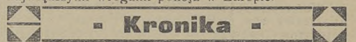
Gdańsk, 27. 3. Według danych statystycznych ruch ludności w w. m. Gdańsku w r. 1924 wykazuje następujące liczby: Z Polski przybyło do Gdańska 41188 podróżnych, z Niemiec 29888 podróżnych. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba podróżnych z Polski wzrosła, natomiast liczba Niemców pozostała na równym poziomie.

Katastrofa górnicza w Lotaryngji

Berlin, 27. 3. W kopalni Merlenbach w Lotaryngji zerwała się lina od dźwigu w głównym szybie. Winda wraz 80 robotnikami na niej się znajdującymi spadła w głąb 300 metrów. Wszyscy górnicy ponieśli śmierć. Wśród ofiar wielu Polaków.

Lloyd George największym wrogiem pokoju.

Moskwa, 28. 3. „Ekonomiczeskaja Żiżń" ogłosiła odpowiedź Lloydowi George'owi na napaści na Polskę. Autor Jur stwierdza, że Anglja i sam L. George są największymi wrogami pokoju w Europie.



- Kronika -

Września, dnia 30 marca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:

dzisiaj: Kwiryna., jutro: Balbiny.

* **W minioną środę** odbyte Zebranie Rady miejsk. we Wrześni prowadził przewodniczący p. Smodlibowski. — Pod punktem pierwszym obrad uchwalono oznaczyć opłatę 1 kwt. światła na 45 gr a siły na 40 gr, dalej uchwalono dodatek komunalny dla sił nauczycielskich szkoły powszechnej we Wrześni. Bardzo ważną dla miasta i powiatu jest zakup własnego psa policyjnego. — Ostatnie miesiące wykazały kilka bezczelnych wprost kradzieży, dokonywanych w mieście naszem. — To rozwydrzenie złodziei pochodzi li tylko z bezkarności, a zaradzi temu, spodziewamy się, dobrze tresowany własny pies policyjny. Czerwony Krzyż postanowił założyć poradnię dla matek i niemowląt. — Wobec braku na ten cel stosownego gotowego mieszkania, postanowiono wybudować odpowiedni dom. — Miasto uchwala ofiarować parcelę na pożydowskim cmentarzysku przy ulicy szkolnej położoną oraz 2,000 zł subwencji. Po załatwieniu kilku drobnych spraw przystąpiono do uchwalenia magistrackiego wniosku nagłego dotyczącego ruchu budowlanego. — Postanowiono odstąpić firmie „Jagolin" przylegający do zabudowań grunt, dalej p. W. Ziętkowi odstąpić parcelę budowlaną — a Bractwu strzeleckiemu odstąpić dodatkowo 35 m. szerokości pasmo gruntu dla zaokrąglenia przestrzeni strzelnicy. Aby przyspieszyć budowy domu miejskiego uchwalono zaciągnięcie pożyczki 30 tysięcy złotych.

* **Właścicielom Kina „Apollo" we Wrześni** udało się dostać film „Quo Vadis?" podług arcydzieła H. Sienkiewicza z Janningsem w roli Nerona. Jest to, śmiało rzec można, najpotężniejszy film doby obecnej — i w tym wyświetlany we Wrześni niewidziany dotychczas. Przed oczami widza przewiną się przepiękne sceny z życia starożytnych rzymian — uczty przez Nerona wydane — pochodnie Nerona (palenie żywcem chrześcjan) dzikie sceny przy rozszarpywaniu chrześcjan przez dzikie zwierzęta i pożar Rzymu. — Quo Vadis to dramat w 2 serjach a 14-tu aktach. Pierwsza serja w sobotę dnia 4-go i w niedziele dnia 5-go kwietnia. Druga serja w poniedziałek dnia 6-go i we wtorek dnia 7-go kwietnia. — W następnym numerze Orędownika znajdą czytelnicy w krótkości ujętą treść „Quo Vadis?"

* **„Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie** zwraca się z prośbą do osób dobrej woli, które posiadają jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele Komitetu i przesłać do Urzędu parafjalnego Bożego Ciała w Krakowie w pakietach jako druki. Komitet zdołał dotąd posortować i wymienić Mp. 1.268.964 000—, za które uzyskał gotówką 704 zł 98 gr za co złożyć „Bóg zapłać".—"

* **Bilon bronzowy.** Niezależnie od 10 milj. monet 1-groszowych bitych z bronzu monetarnego zagranicą, które niebawem znajdą się w obiegu, polska mennica państw. przystąpiła w tych dniach do bicia monet 1 i 2 groszowych. Następnie mennica bić będzie bronzowe 5-groszówki, które zastąpią znajdujące się w obiegu monety 5-gr. z metalu żółtego.

— **Poznań.** Ciekawa rozprawa toczyła się przed tut Izbą karną. Były pilot W. P. Józef Mülnikel z Poznania był oskarżony o to, że podczas najazdu bolszewickiego zastrzelił śmiertelnie rannego żołnierza bolszewickiego na jego własne żądanie, celem skrócenia męczarń przedśmiertnych. Sąd wydał wyrok uwalniający, wychodząc, że oskarżony nie działał z niskich zamiarów a raczej z litości.

— **Rypin.** (Koniec karjery.) Antysemita, Jaxa Chamiec, znany także na gruncie poznańskim z odczytów, które jako delegat „Rozwoju" miewał w Poznaniu i miastach prowincjonalnych, wykluczony został z tej organizacji, ponieważ ujawniło się, że zbierał składki na podstawie kwitarjuszy nie wydanych mu przez zarząd i o czynności tej nie zawiadomił towarzystwa „Rozwój".

— **Katowice.** (Pod kołami pociągu.) Przed kilku dniami popoł. w Wurkach jechał koło toru kolejowego wozem, zaprzągniętym w jednego konia, niejaki Jan Woś, zamieszkały w Katowicach. Nadjeżdżał właśnie od strony Pszczyny pociąg osobowy. Woś starał się skręcić jak najdalej od toru, widząc, że ma konia młodego i płochliwego. Tymczasem koń, zobaczywszy przed sobą pociąg, wjechał na tor i zaczął pędzić naprzeciw niego. Dla maszynisty było już zapóźno zatrzymać pociąg. Koń, znalazłszy się nagle o metr od parowozu' skoczył

w bok, zaś wozem zawinął pod koła lokomotywy. Naturalnie z wozu nieszczęsnego woźnicy pozostały zaledwie szczątki.

— **Królewska Huta.** (Przytomność umysłu.) Zatrudniony w fabryce kół Huty Królewskiej, przy maszynach do wiercenia niejaki Schmissek z ulicy 3-go Maja, uległby w środę nieszczęśliwemu wypadkowi, gdyby w krytycznej chwili nie okazał nadzwyczajnej przytomności umysłu. Pracując przy aparacie do wiercenia, nachylił się nad płytą chcąc osięgnąć jakieś narzędzie. Nagle począł się chwycony za odzież. W ruchu będący świder, przewierciwszy jego żakiet, ciągnął go z wielką siłą ku siebie. Nie straciwszy przytomności umysłu, uchwicił się w danej chwili za pewien mocny przedmiot, unikając w ten sposób dostania się między koła maszyny. Nie odniósł wprawdzie żadnych obrażeń cielesnych, lecz została mu natomiast z ciała zdarta wszelka odzież z wyjątkiem obuwia. W pobliżu znajdujący się koledzy dostarczyli mu nareszcie koniecznej odzieży.

Warszawa. (Ludność stolicy.) Ludność Warszawy w dniu 1 stycznia 1925 r. wynosiła 965 237 głów w tem chrześc. 644 763 (66,8 proc.) W 1922 chrześcijan było — 66,3 a żydów — 33,7 proc. widzimy więc, że odsetek żydów zmniejszył się, a nawet liczba ich zmalała, bowiem w 1922 r. było ich w Warszawie 321 997. Przyrost naturalny ludności Warszawy w r. 1924 wynosił 6178 osób, przyrost napływowy (według danych Biura Adresowanego) 15 082 osoby.

— **Wilno.** (Człowiek — widmo.) Podczas opuszczania przez wojsko rosyjskie Wilno w 1915 r. wysadzono w powietrze wielki skład prowiantów dla wojska. Jeden z żołnierzy wpadł wówczas do piwnicy — i zawaliły go gruzy. Nikt tego nie spostrzegł, aż dopiero temi dniami podczas odbudowy otworzono ową piwnicę i ku przerażeniu wszystkich ujrzano w niej człowieka, który... przesiedział w piwnicy, jakby żywcem pogrzebany, przeszło osiem lat (!?), cały był obrośnięty i prawie ślepy, nawpół przytomny, nie mówił nic; opadły z niego łachmany. Gnieździł się w jakimś barłogu z siana i słomy, a żywił się — nagromadzonemi prowiantami. Wyprowadzono go z ciemnicy — za szybko. Nie wytrzymał świeżego powietrza i po trzech dniach zmarł. Istotnie zadziwiający wypadek, jeżeli tylko prawdziwy... Bo i to niewykluczone, że jest to przygotowanie reklamy dla kinowej sztuki.

— **Wiedeń.** (Zamach na redaktora pisma pornograficznego.) Wychodził w Wiedniu tygodnik pornograficzno-erotomaniacki p. t. „Bettauers Wochenschrift", który zapomocą kolportażu dostawał się w ręce młodzieży szkolnej, szerząc zgorszenie i zepsucie. Redaktor naczelny tego pisma Hugo Bettauer, znany był z tego, że we wtorki i czwartki urządzał u siebie „poradnie w sprawach sercowych". Podczas jednej z takich „poradni", zjawił się w redakcji młodzieniec, niejaki Otto Rothstoch, który pod pozorem, że ma doręczyć list Bettauerowi, wszedł do jego prywatnego gabinetu. Po chwili padło kilka strzałów, a po wyłamaniu drzwi, które od wewn. były zamknięte, ukazał się w nich zalany krwią Bettauer. Okazało się, że Rothstoch strzelił do niego 5 razy z rewolweru, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Stan Bettauera jest bardzo groźny. Rothstoch nie stawiał żadnego oporu aresztującej go policji, a na zapytanie odpowiedział, że chciał unieszkodliwić Bettauera, który za pośrednictwem swego pisemka wywierał jak najgorszy wpływ na młodzież, demoralizując ją i deprawując. Wypadek ten wywołał w Wiedniu łatwo zrozumiałą sensację.

Mobilizacja Niemiec nad granicą polską.

Warszawa, 28. 3. W „Matinie", jak donoszą pisma popołudniowe, znajduje się wiadomość, że Komisja Kontrolna stwierdziła, że siły zbrojne Niemiec rozlokowane są w kierunku Polski.

Rozruchy głodowe w Petersburgu.

Gdańsk, 29. 3. Od jednego z kupców tutejszych, który powrócił z Rosji, dowiaduje się korespondent Kurj. Pozn. że rozruchy na tle głodowym w Petersburgu, powtarzające się w ubiegłym tygodniu trzykrotnie, miały znacznie niebezpieczniejszy charakter, aniżeli podawała to prasa zagraniczna.

Zgłodniały tłum petersburski wyległ na ulice i zaczął demolować i rozbijać składy z żywnością. Ograbiono przedewszystkiem piekarnie i składy rzeźnickie. Policja nie mogła opanować sytuacji, wobec czego zawezwano wojsko do pomocy. Wojsko uderzyło na tłum z całą bezwzględnością. Kawalerja płazowała głodnych robotników szablami, a piechota strzelała do tłumu. Podczas starcia z policją zabitych zostało wiele osób a przeszło 1000 rannych.

Krwawa zemsta rywala.

Warszawa, 28. 3. Dziś o 14,20 prezes klubu gruzińsko-polskiego w Warszawie, znany poeta gruziński, Sergjusz Kuruliszwili, został zamordowany trzema kulami rewolwerowemi, kiedy wychodził z cukierni Komorowskiego przy Nowym Świecie. Morderca, którym jest Stefan Lebrun, zredukowany urzędnik Ministerjum Reform Rolnych, strzelił do leżącego we krwi jeszcze poraz czwarty. Powodem morderstwa była zemsta na tle miłosnem. Podobno Kuruliszwili utrzymywał stosunki z żoną Lebruna.

Hindenburg do Ludendorffa.

Berlin, 28. 3. „Lokal-Anz." ogłasza list Hindenburga do Ludendorffa, który prosi go o wycofanie kandydatury na prezydenta Rzeszy. Hindenburg pisze, że nigdy o nic nie prosił Ludendorffa, teraz jednak zwraca się do niego, jak do przyjaciela z prośbą, być może ostatnią w życiu, aby odstąpił od zamiaru kandydowania na prezydenta. Ludendorff odpowiedział na to, że nie może zmienić powziętego raz postanowienia.

Kampanja burmistrza Sahma przeciw Polsce.

Gdańsk, 28. 3. P. Sahm przy omawianiu wyników kampanji genewskiej zaznaczył konieczność wzmożenia propagandy przeciw Polsce. Sahm przyrzekł wystarać się na ten cel o 100 tys. guldenów. Jedno z pism gdańskich ironicznie stwierdza, że Polska pod względem propagandy wyprzedziła daleko i pobiła zupełnie Gdańsk.

Z życia Towarzystw

** Miesięczne zebranie Urzędników Gospodarczych odbędzie się w niedzielę, dnia 5. IV. br. o godz. 3-ciej po poł. na sali p. Knechtla. O liczny udział prosi Zarząd.

** W środę, dnia 1 kwietnia o godz. 3 po poł. odbędzie się w salce parafjalnej zebranie Tow. Pań Miłosierdzia św Wincent go a Paulo. O liczny udział prosi Zarząd.

Wiadomości urzędu stanu cywilnego

W czasie od 23-go do 29 marca 1925 r. zgłoszono: 5 urodzeń z tych: 2 z miasta i 3 ze wsi; spisano 4 zapowiedzi; zgłoszono następujące zgony: Eleonora Władysława Kotecka córka posiedziciela ziemskiego z Skarboszewa powiatu wrzesińskiego 12 dni. Marcin Kulczak robotnik z Zawodzia 58 lat, 4 miesiące i 25 dni. Gabrjel Pankracy Bosacki z Otocznej syn rolnika, 14 dni.